



## POWRÓT DO TAMTYCH DNI

### Pressbook

**Czołówka****Reżyseria:**

Konrad Aksinowicz

**Scenariusz:**

Konrad Aksinowicz

**Produkcja:**

Polska

**Czas trwania:**

104 min.

**Obsada:**Teodor Koziar - Tomek  
MalinowskiWeronika Książkiewicz -  
Helena MalinowskaMaciej Stuhr - Alek  
Malinowski

Katarzyna Warnke - Ewa

Sebastian Stankiewicz -  
Romek

Anna Majcher - Danka

Andrzej Gała - Włodek

**OPIS FILMU:**

Sentymentalny powrót do złotych lat 90. – gdy młodość miała smak gumy balonowej, szacunek kolegów zdobywało się kolekcją klocków Lego, a wyobraźnię Polaków rozpałały kultowe hity na VHS. To właśnie te niezapomniane realia staną się tłem dla poruszającej historii o rodzinie, dorastaniu i ciemnych stronach każdego z nas. W obsadzie filmu Konrada Aksinowicza („W spirali”): Maciej Stuhr, Weronika Książkiewicz, Katarzyna Warnke, Anna Majcher, Sebastian Stankiewicz i debiutujący na dużym ekranie Teodor Koziar.

Jest początek lat dziewięćdziesiątych. Czternastoletni Tomek, mieszka wraz z matką (Weronika Książkiewicz) na jednym z wrocławskich osiedli. Chłopiec, podobnie jak wielu rówieśników, wychowuje się bez ojca, który wyemigrował do USA. Jednak pewnego dnia Alek (Maciej Stuhr) nieoczekiwanie staje w drzwiach rodzinnego mieszkania. Wraz z nim w życiu Tomka pojawiają się: kolorowy telewizor, klocki Lego, buty Nike i wymarzony magnetowid. Szczęście Malinowskich nie trwa jednak długo. Wszystko przez obsesję Alka, której ten nie potrafi kontrolować. Czy jego bliscy zdołają mu pomóc, zanim będzie za późno?





### NAGRODY:

**2022** - Polska Akademia Filmowa, Orzeł:

- Najlepsza główna rola męska Maciej Stuhr
- Najlepsza muzyka Marcin Masecki

### RECENZJA:

***Tamte dni, tamte noce***

Autorka: Joanna Krygier

Lata 90. przynoszą w końcu upragnione spuszczenie pary po dekadach życia na wdechu. Pstrokate koszule, kolorowe ortaliony, włos precyzyjnie ulizany żelem, rozkwit konsumpcjonizmu – barwne oznaki karnawału ostatniej dekady XX wieku kontrastują z szarością i ponuractwem bloków z wielkiej płyty. Jak butnie Polska wkracza w epokę wolności, tak intensywnie Tomek Malinowski (Teodor Koziar) wchodzi w okres dojrzewania. Ostatnie dni przed wakacjami upływają mu na przesiadywaniu z kolegami pod trzepakiem na osiedlu, niewinnych spacerach z klasową pięknnością i snuciu z mamą (Weronika Książkiewicz) planów w związku z wyjazdem do Ameryki. Do ojca, który pewnego dnia, niespodziewanie, obładowany zachodnimi dobrami, wraca do domu.

Radość niby wielka, ale jakby zdystansowana i podszyta niepokojem, którego źródła Konrad Aksinowicz nie ujawnia od razu. Wystarczy jeden większy zgrzyt, żeby codzienna sielanka, miłością rodziców, magnetowidem i filmami na kasetach płynąca zamieniła się w udrękę. Wystarczy jedna scena, żeby coming-of-age movie stał się rodzinnym horrorem. Z każdą butelką wypitą przez ojca na oczach syna coraz bardziej rozpada się jego mit – figura świetnie prosperującego radiowca, który rzekomo robił w Nowym Jorku wielką karierę. Wszystko to mrzonka, bo alkoholik najpierw pije wódkę, a potem wypluwa z siebie kłamstwa i obietnice bez pokrycia.

Najbardziej zadziwiające jest jednak to, z jaką – nomen omen – trzeźwością i (względny) spokojem przyjmują powrót Alka (Maciej Stuhr) do kieliszka jego bliscy. Po początkowych próbach powstrzymania nieuniknionego rodzina mimowolnie wraca do starych schematów, a nauczony doświadczeniem matka i syn znowu dbają o komfort picia męża i ojca. Działają niezwykle sprawnie: usuwają z jego zasięgu potencjalnie niebezpieczne przedmioty, uzupełniają zapasy, zapewniają przestrzeń. Czasem próbują przekonywać do podjęcia leczenia, doradzają leki i kroplówki, ale jeszcze lepiej wiedzą, kiedy zniknąć z pola widzenia i ukryć się przed ciosem.

*Powrót do tamtych dni*, choć to nie pierwszy film w dorobku reżysera, bez wątpienia jest "debiutem właściwym" Aksinowicza. Po kilku krótkich metrażach i dwóch fabułach (średnio udanej "W spirali" i "Zamianie", którą poleciłabym do przeorania Mietczyńskiemu, gdyby nie fakt, że już to zrobił) reżyser i scenarzysta w jednym postawił na osobiste wyznanie. Do trudnego dzieciństwa powrócił zresztą nie tylko na papierze. Zdjęcia do filmu kręcone były na wrocławskim osiedlu Szczepin, na którym narodziła się trauma twórcy.

Dzieło Aksinowicza wpisuje się oczywiście w pokaźną kolekcję tytułów tematyzujących problem alkoholizmu. Bardziej niż do "Pętli", "Tylko strachu", "Złotego szalika", "Wszyscy jesteśmy Chrystusami", "Pod Mocnym Aniołem" czy "Zabawy, zabawy", bliżej jest *Powrotowi...* do "Kochanków mojej mamy" czy "Nie będę cię kochać", przyjmujących perspektywę współzależnionego – dziecka. Obok naturalistycznych obrazów upodlenia, braku kontroli nad pokazywaną w czystej postaci fizjologią, żalości i agresji pijącego rozgrywa się tu dramat bezradnego, patrzącego na cierpienie rodziców nastolatka.

Debiutujący na ekranie Koziar, choć wycofany przed kamerą i niekiedy kulejący aktorsko, całkiem przekonująco balansuje między Tomkiem jako kolegą i uczniem a Tomkiem-synem w przyspieszonym procesie dojrzewania, mimochodem przejmującym ciężar



odpowiedzialności za siebie i matkę. Wiarygodna, czuła i oparta na partnerstwie relacja to jeden z najmocniejszych elementów filmu, co cieszy tym bardziej, że w końcu Książkiewicz ma szansę na zbudowanie tragicznej, pogłębionej psychologicznie postaci. Po powrocie męża jej Helena wyraźnie promienieje, przepełnia ją nadzieja na lepszą przyszłość i radość z dobrej kondycji Alka. Wraz z pogarszaniem się jego stanu, choć stara się zachować pozory normalności, kobieta traci kontrolę nad sytuacją. Każąc Tomkowi patrzeć na upodlenie ojca, angażując go w chronienie jej samej przed mężem czy odmawiając jego prośbom poszukania pomocy na zewnątrz, wyrządza synowi w istocie ogromną krzywdę. Co ważne, Aksinowicz nie czyni przy tym z postaci Alka potwora, a bazujący na pisanych przez ojca reżysera pamiętnikach i zachowanych rodzinnych nagraniach, Stuhr znakomicie i z wyczuciem go niuansuje. Jego Malinowski wraca do Polski na tarczy i, chociaż nie radzi sobie z nałogiem, ciągle funkcjonując w napięciu, robi dobrą minę do złej gry. Powrót do butelki jest stopniowy, ale całkowity upadek – szybki.

"Ojca miałem naprawdę fajnego" – brzmi, wydawałoby się, niefortunny slogan reklamowy filmu Aksinowicza. Reżyser rozumie go jednak jako bezpieczny komunikat wysyłany do otoczenia, obronną przykrywkę dla tego, co działo się za zamkniętymi drzwiami domu. A doświadczenia DDA pewnie były podobne i uniwersalne: tamte dni spędzone na beztrudnych zabawach z kolegami, randkach z pierwszą miłością i marzeniu o zestawie Lego, tamte noce z kolei naznaczone strachem przed nieprzewidywalnym, będącym w ciągu alkoholowym rodzicem. Jest w *Powrocie...* przejmująca scena powrotu ojca po pracy, w której Tomek oczyma wyobraźni widzi go jako trzeźwego, szczęśliwego i spokojnego. Po chwili wizja ta zostaje zderzona ze smutną rzeczywistością. Mikroświatem, w którym Tomek pieczołowicie i niejako w zastępstwie tworzy domki z klocków (pierwotnie tytuł filmu Aksinowicza brzmiał "Powrót do Legolandu") w po raz kolejny rozpadającym się od środka domu rodzinnym. [https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Powr%C3%B3t+do+tamtych+dni-24104]

Na podstawie materiałów:

<https://kinoswiat.pl/film/powrtot-do-tamtych-dni/>

[dostęp dn. 21.09.2022 r.]